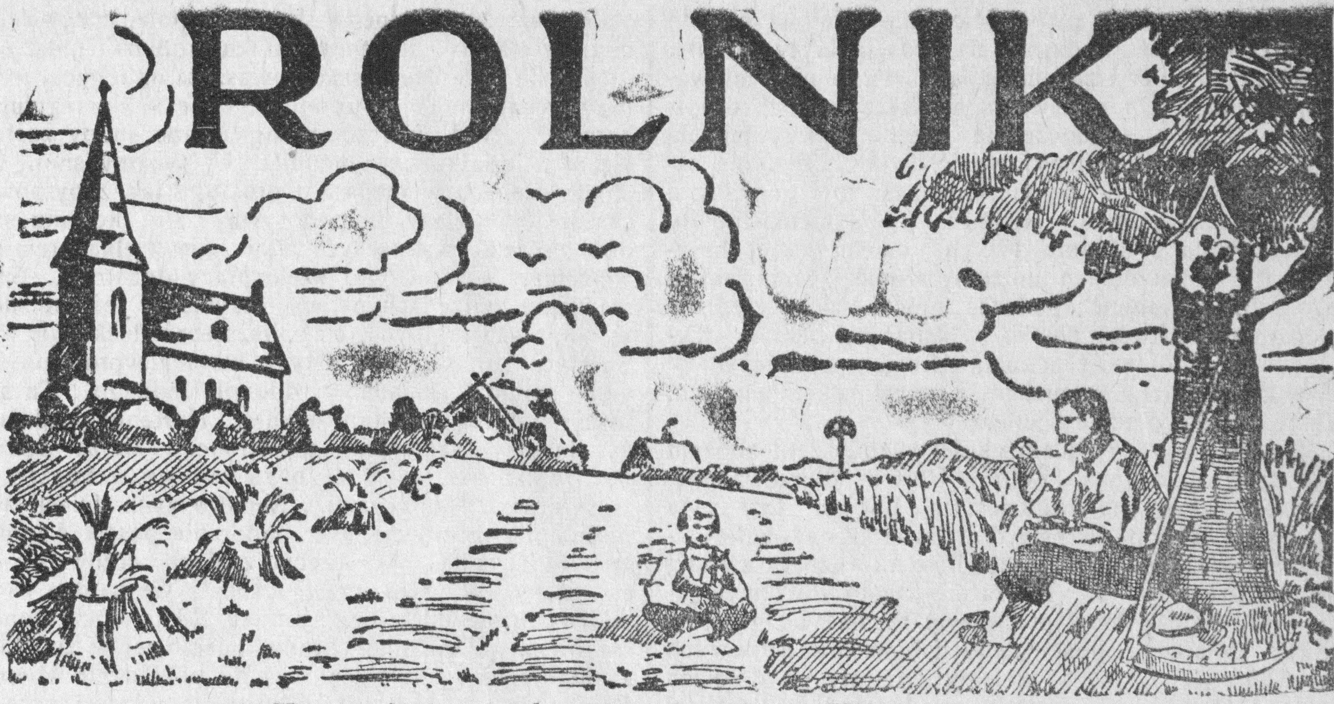


Bezpłatny dodatek do „Drwęcy".

Rok V. Nowemiasto, dnia 9 lipca 1931. Nr. 25

Żniwa i ważniejsze prace żniwne.

Nadchodzi pora żniwna, a więc okres pracy, wymagający wiele nakładów, pośpiechu i rozwagi. Od udanego zbioru zbóż będzie zależała niemal całoroczna praca na roli. Pośpiech ze sprzętem zbóż stanowi dominujący czynnik powodzenia, lecz nie znaczy to bynajmniej, aby sprzęt był byle jaki, tylko prędzej. Zadaniem kierownika gospodarza jest umiejętne rozpoznanie dojrzewania zbóż, dobre zorganizowanie pracy i należyte zabezpieczenie zebranego zboża.

Ostatnie przekropne lata nauczyły niejednego rolnika, jak należy wykorzystać czas podczas żniw; wiadomo przecież, że już niewielki deszcz może cały wysiłek sprzętu odłożyć na parę dni.

Gospodarstwa, o małej powierzchni siewnej, nie potrzebują się zbytnio liczyć z warunkami atmosferycznemi, natomiast wielkie folwarczne łany zbóż nie mogą być w jednym dniu zżęte, a w drugim zwiezione do stodoły. Tutaj trzeba nietylko kilku dni, lecz nawet tygodni zanim gospodarz upora się ze sprzętem. Dlatego gospodarstwa folwarczne nie mogą czekać z koszeniem zboża, dojrzałość żółta, to jest właściwa pora do koszenia. Praktycznie bierze się z przeznaczonego pola do koszenia kilka kłosów, z których wykruszamy ziarnka i staramy się je przełamać w palcach; jeżeli przełamanie jest łatwe i równe, możemy bez obawy rozpocząć żęcie.

Pierwszą rośliną uprawną, dojrzewającą u nas, jest rzepak ozimy. Czas sprzętu przypada w końcu czerwca lub w pierwszych dniach lipca. Jeżeli zboża chlebowe dają się dość łatwo określić, kiedy je należy kosić, o tyle rzepak, nastręcza pewne trudności. Najpewniejszą oznaką dojrzewania rzepaku jest wygląd zewnętrzny całego łanu. Łan rzepaku powinien przybrać w końcu dojrzewania zabarwienie żółto-brunatne, ziarnka zaś po rozłupaniu łuszczyny powinny posiadać centki brunatne. Ze sprzętem rzepaku nie należy czekać, gdyż rzepak szybko w ostatnim okresie dojrzewa. Bardzo często spotyka się całe miejsca zielone, wokoło których żółci się dojrzały rzepak, jeżeli jednak przeważa zabarwienie żółto-brunatne, możemy bez obawy rozpocząć koszenie. Uchwycenie właściwej pory żęcia rzepaku gra wielką rolę w ilości i jakości plonu, gdyż rzepak w tym okresie odkłada w ziarnie najintensywniej związki oleju. Przedwcześnie zebrany rzepak po wyschnięciu ziarna przybiera zabarwienie ciemnoczerwone, a czasem w niedojrzałych kiściach szybko pleśnieje. Ziarno powinno być dobrze wykształcone, ciemno-brunatnego koloru i lśniące. Kupcy zwracają baczną uwagę na jakość ziarna, gdyż dobrze zdają sobie sprawę, że niedojrzałe ziarno zawiera mniej oleju.

Sprzęt uzależniony jest w znacznej mierze od sposobu koszenia. Rzepak można kosić żniwiarką, kosą i sierpem. Jeżeli mamy kosić żniwiarką należy rozpocząć nieco wcześniej koszenie, gdyż uderzenie raptowne sztangi nożowej przyrządu tnącego żniwiarki powoduje silny wstrząs kiści, a grabie dopełniają swego, przez co znaczna ilość dojrzałych łuszczyn się otwiera i ziarno z łatwością wysypuje się. Jest to wprawdzie sposób szybki i łatwy, lecz bynajmniej nie najlepszy, są tu wogóle nieuniknione straty w ziarnie. Koszenie kosą jest już dużo lepsze, wprawdzie i tu uderzenie ostrza kosy jest znaczne, lecz przy tym sposobie straty są mniejsze i sprzęt może odbyć się później. Z pokosów po jednym dniu możemy powrósłami ze słomy lub nićmi wiązać rzepak. Jeżeli przy tej czynności dużo ziarna oblatuje, należy wiązać wieczorami lub wczesnym rankiem z rosą.

Przy stawianiu w rzędy należy zwracać uwagę, żeby nachylenie snopków było odpowiednie, gdyż w przeciwnym razie lada podmuch wiatru może przewrócić cały rząd, co przy zetknięciu kłosków z ziemią może spowodować szybkie porastanie ziarna. Już po dwóch lub trzech dniach, zależnie od pogody, możemy przystąpić do zwózki, Podczas zwózki najlepiej jest

cały rząd snopków przewrócić na pościeloną płachtę i lekko widłami podawać na wóz, nakryty płachtą, od szczytów nieco zawiniętą, aby ziarno nie zlatywało na ziemię. Do podawania wystarczy dwóch robotników, którzy jednocześnie przenoszą i rozścielają płachtę. Rzepak należy zwozić do stodoły i nie zapomnieć o czystem wymieceniu zasieku i podesłaniu grubo świeżą słomą. Niejednokrotnie niedoschnięty rzepak z pola w stodole dosycha, dzięki grubej łodydze. Po kilku dniach możemy rzepak, jeżeli zajdzie tego potrzeba, młócić; podczas młócki należy klepisko młócarni możliwie daleko odsunąć od bębna. Wymłócone ziarno lepiej pozostawić razem z łuszczynami i cienko rozścielić w suchem i przewiewnem miejscu, często przerabiając je szuflą.

Drugiem dojrzewającem z kolei ważniejszem zbożem po rzepaku jest żyto. Żyto w Polsce dojrzewa między pierwszym a dwudziestym lipcem. Łan żyta przybiera w tym okresie dojrzewania jasno-żółte zabarwienie, a kłosy poszczególnych źdźbeł zwisają pod ciężarem ziarna. Zdarza się często silne wylęganie żyta, zależy to w pierwszym rzędzie od gęstości siewu, odmiany, ilości danych nawozów azotowych i jakości gleby. Żyto siejemy z reguły na ziemiach lekkich, gdzie duże odstępy międzyrzędowe prędzej mogłyby zaszkodzić niż pomóc, zwłaszcza kosztowna obróbka międzyrzędowa przy obecnie niskiej cenie żyta staje się więcej problematyczną. Oczywiście na gruntach zasobnych uprawa międzyrzędowa zawsze opłacić się może. W wypadku wylęgania, koszenie żniwiarką jest utrudnione, jeśli jednak mamy tylko miejscami do czynienia z wylęgniętem żytem, można je wykosić kosą. Naturalnie należy tak rozpocząć cięcie żniwiarką, żeby pas cięcia możliwie był długi „pod włos". Natomiast, jeżeli żyto jest powalone niezbyt nisko, dobrze pole tak podzielić, żeby przynajmniej ukosem przechodziły pasy cięcia. Zresztą praktyka i orjentacja dobra rolnika, szybko to zagadnienie rozwiąże na miejscu. W każdym razie żniwiarka w wielu gospodarstwach intensywnie prowadzonych wyeliminowała starodawną kosę. Kosa stała się tu tylko narzędziem pomocniczem. Dobre cięcie dużo zależy od obsługi. Dobry fornal, rozumiejący żniwiarkę, wie, że przy szybkim chodzie koni, suchem zbożu, nie zachwaszczonem, osiągnie najlepszy rezultat pracy żniwiarki. Praktycznie, lepiej dawać do żniwiarki cztery średnie konie, sadzając poganiacza na przedniego, wtedy fornal może z całą pilnością zwracać uwagę na pracę żniwiarki. Wprawne ucho fornala zaraz spostrzeże, czy cały mechanizm dobrze „gra", wie on także, że należy przed puszczeniem w ruch przyrządu tnącego kilka kroków cofnąć żniwiarkę, aby w pełnej pracy nie napotkały źdźbła zboża. Ile to razy nie zwraca się uwagi na warunki uniemożliwiające wogóle cięcie żniwiarką, a wydaje się wprost rozkaz fornalowi — „jedź i koś tam żyto czy pszenicę" — niech to nas nie dziwi, że po pewnym czasie ujrzymy, wracającego z triumfującą miną fornala, niosącego grabie lub meldującego, że tryb stożkowy albo targaniec pękł. Wtedy się gani fornala lub żniwiarkę. Nie fornal ani żniwiarka tu winę ponoszą, a sam rozkazodawca. Trzeba raz na zawsze pamiętać, że żniwiarka będzie dobrze cięła, o ile uprzytomnimy sobie, jakie zboże można nią ciąć. Zasadniczo oziminy wiąże się zaraz po ścięciu. Najlepszym sposobem jest wiązanie wprost za żniwiarką. Wystarczy dać osiem sprawnych dziewczyn za każdą żniwiarką, którym wyznaczamy po równej ilości kroków wzdłuż czterech ścian pola koszonego, tak żeby po dojściu do końca wyznaczonego pokosu, wracać z powrotem następnym pokosem, wiążąc snopy. Czynność tę powtarza ona stale, aż do zupełnego skoszenia pola, oczywiście w miarę zbliżania się żniwiarki ku środkowi pola, odległości się będą zmniejszać, zwłaszcza na rogach, jednak przy wprawieniu się robotnic, same sobie regulują tę sprawę. Nad wieczorem powiązane snopy zestawia się w dziesiątki czy mendle. Ustawiamy snopy możliwie szeroko w rzędach i prosto, i tak, żeby powstały szerokie pasy do podorywki. Po zliczeniu sztyg dobrze jest wyznaczyć choć nie wielką premję za wiązanie, a ułatwi to wiele pracy dozorowi. Sztygi stawiamy w rzędach parami, przykładać jeszcze snopki w miejscach wolnych, co zabezpiecza doskonale przed wywracaniem się całej sztygi lub też wprost po dziesięć snopów układamy dookoła jednego. Te same uwagi dotyczą pszenicy ozimej. Następnego dnia pasy między szeregami ustawionego zboża powinny być zagrabione, a luźne zboże zebrane w kopki i złożone między sztygami. W pierwszych dniach żniw, normalnie, możliwem jest podoranie pasów ścierniska lecz z chwilą rozpoczęcia zwózki odczuwamy brak sprzężaju. W tym czasie okazała się bardzo ekonomiczna brona talerzowa systemu Sacka, doczepiona do ciągówki. Działanie brony talerzowej w zupełności zasługuje na zastosowanie jej do pokładania ściernisk. Działa ona dzięki swoim rozmiarom i ciężkości bardzo energicznie na pożądanej głębokości tylko pod jednym warunkiem, a mianowicie, na polach pozbawionych perzu. Perz dzięki swoim długim rozłogom zostaje przez ostre stalowe talerze brony pocięty, co powoduje jeszcze silniejszy rozwój tego uprzykrzonego chwastu. Wydajność pracy brony talerzowej jest bardzo znaczna, dziennie można ją spokładać tyle, co 5 fornalkami koni podorać ścierniska. Spokładane ściernisko należy natychmiast zbronować celem wydostania chwastów na powierzchnię i ochrony wilgoci nagromadzonej w glebie. Do talerzówki z powodzeniem można doczepić ciężką bronę, w ten sposób zaoszczędzamy szóstą fornalkę koni. Przy sprzyjającej pogodzie po 4 lub 5 dniach przystępujemy do zwożenia oziminy. Zwykle zboża ozime zwozimy w sterty w formie równoległoboku lub stogi okrągłego kształtu. Żyto, nawet na pozór dość wilgotne, możemy bez obawy zwozić do stogów, dzięki twardej słomie i silnej okrywie ziarna w kłoskach, łatwo nie ulega zagrzaniu ani porasta, u pszenicy może łatwiej zdarzyć się porośnięcie w stogu. Miejsce pod stóg wybieramy zwykle na wynioślejszym punkcie pola o 30 do 40 m od drogi, tak, żeby był możliwie dobry podjazd. Pod stóg należy podesłać grubo słomy. Stogi lub sterty układamy rożnemi sposobami. Wyższości stogu nad stertami trudno dopatrzeć się, zdaje się, że więcej tu odgrywają rolę lokalne zwyczaje. (D. n.)

Doroczne Walne Zgromadzenie P. T. R.

Toruń. Dnia 3. lipca rb. odbyły się w Toruniu obrady dorocznego Walnego Zgromadzenia PTR., poprzedzone uroczystą mszą św. w kościele Panny Marji, celebrowana przez ks. prob. Sadowskiego z Wygody.

Po nabożeństwie delegaci w ilości 250 udali się do sali Dworu Artusa dla zamanifestowania obecnego ciężkiego położenia rolnictwa, bez orkiestry i sztandarów, gdzie o godz. 10-tej otworzył obrady Prezes PTR. p. Jan Donimirski, witając przybyłych gości: w—woj. Pom. p. Seydlitza, kuratora p. Dr. Pollaka, prezesa PTR. p. Dr. Esden-Tempskiego, patrona K. R. na Warmji i Mazurach p. Kaz. Donimirskiego, z-cę. Prezesa OUK. p. nacz. Gromko, przedstaw. Urz. Woj p. radcę Ceceniowskiego, w—dyr. P. B. R. p. Nowińskiego, prezesa Wielkp. Tow. KR. p. Zentkellera, w-prezesa Zw. Ziemian p. Dąmbskiego oraz reprezentantów prasy.

Po odczytaniu szeregu depesz gratulacyjnych oraz uniewinnień zabierali kolejno głos obecni na sali: w-wojewoda p. Seyd-

litz, patron KR. w Prusach Wsch. p. Kaz. Donimirski, prezes W. T. K. p. Zentkeller oraz nacz. O. U. Z. p. Gromko.

Z kolei wygłosił prezes PTR. p. Jan Donimirski przemówienie, w którem zobrazował powody obecnego kryzysu gospodarczego oraz przedstawił w grubszych zarysach poczynania, podjęte tak wewnątrz kraju, jak i na terenie międzynarodowym, celem opanowania takowego.

Poczem p. dyr. Z. Otmianowski złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności PTR. za r. 1930, która to działalność musiała ulec pewnemu osłabieniu ze względu na ciężki kryzys, jaki obecnie przeżywamy i poczynionych redukcyj w pewnych działach pracy Towarzystwa. Pomimo tego jednak żywotność społeczna rozwijała się pomyślnie, czego dowodem jest zwiększenie się ilości Kółek Rolniczych. Główne czynności Pomorsk. Tow. Roln. polegały na wielostronnej akcji fachowo-oświatowej i obrony interesów zawodowych, z szczególnem uwzględnieniem opieki dla osadników, znajdujących się w dużej mierze w bardzo ciężkiem położeniu.

Następnie przyjęte zostało sprawozdanie finansowe i budżet, przedłożone przez Prezesa Komisji budżetowo-rewizyjnej PTR. p. Lamberta z Jakóbkowa.

Do Zarządu Głównego wybrano ponownie ustępujących z kadencji 2 członków Zarz. Gł. w osobach pp. Kruczkowskiego, Szałacha oraz skompletowano skład Zarządu, wybierając p. Żylicza z Góry jako reprezentanta z Kaszub.

Po uchwaleniu składki członkowskiej na r. 32|33 w wysokości zeszłorocznej Walne Zgromadzenie podzieliło się na Sekcje: 1. Ekonomiczną, 2. Przysp. Roln. Młodzieży, 3. Osadniczą i 4. Organizacyjną.

Na tem zamknięto przedpołudniowe plenarne posiedzenie.

Popołudniowe plenarne posiedzenie otwarto o godz. 17.30 powitaniem prezesa Zw. Org. Roln. R. P. p. Kaz. Fudakowskiego, który wygłosił obszerny i nader interesujący referat na temat: „Kryzys rolniczy w Polsce w świetle położenia gospodarczego międzynarodowego."

W referacie w zajmującem ujęciu przedstawił p. prezes Fudakowski zawiły problem kształtowania się polityki gospodarczej sposoby walki z kryzysem w związku z położeniem międzynarodowem, kryzysem, spowodowanym nadprodukcją zboża, która wzmagała się z roku na rok, bo było źródłem załamania się cen. Celem zaradzenia kryzysowi powstał pod przewodnictwem Polski blok agrarny, składający się z 8 państw Europy, który rozwinął bardzo poważną działalność, zmierzającą w kierunku zaprowadzenia ładu na światowym rynku zbożowym i umożliwienia korzystania z kredytów, przez powołanie do życia Międzynarodowego Banku Kredytu Rolnego.

Po złożeniu przez p. prezesa Donimirskiego gorącego podziękowania p. prezesowi Fudakowskiemu za przyjazd i wygłoszenie referatu oraz wyrażeniu wielkiego uznania w imieniu wszystkich rolników za pracę w kraju i na terenie międzynarodowym, odczytano i uchwalono rezolucje powzięte na sekcjach: Ekonomicznej, Przysp. Roln. Mł. Osadniczej i Organizacyjnej.

Na tem p. prezes Donimirski zamknął Walne Zgromadzenie, dziękując przybyłym delegatom K. R i wyrażając nadzieję, że polska twórcza energja, która przetrwała już tyle przeciwności w minionych czasach, pozwoli nam pokonać obecną ciężką sytuację i że rozjeżdżamy się z twardem postanowieniem, że kryzys ten przetrwać i przełamać chcemy i musimy.

Do ogółu rolników!

Tak samo w tym roku, jak i w latach poprzednich zbierana będzie statystyka rolnicza. W miesiącu lipcu odbędzie się spis gruntów pod poszczególnemi użytkami, t. j. ziemi ornej, łąk, pastwisk, lasów, i t. p. pod poszczególnemi uprawami, jak żytem, pszenicą, ziemniakami i t. p. oraz spis zwierząt gospodarskich.

Statystyka rolnicza to jedna z najskuteczniejszych broni rolnika w walce z kryzysem tak bardzo rolnictwo dziś gnębiącym. Z liczb podawanych przez Was, rolnicy, dowiedzą się właściwe czynniki o tem, jak się przedstawia sytuacja rolnictwa w obecnej chwili i na tej podstawie będą mogły obmyślić, co państwo winno uczynić, by wam dopomóc. Tylko wtedy jednak wydane zarządzenia będą mogły być celowe, t. j. przynoszące ulgę rolnictwu jeśli odpowiedzi Wasze na pytania, postawione przez statystykę, będą zgodne z prawdą. Podawanie liczb niezgodnych z prawdą wytworzy fałszywy obraz położenia rolnictwa i wtedy w najlepszej wierze wydane zarządzenia mogą przynieść zamiast ulgi szkodę. W Waszym więc ręku, Rolnicy, jest Wasz los. Jeśli chcecie sobie ułatwić walkę z ciężkiem Waszem położeniem podawajcie sami liczby prawdziwe i wyjaśniajcie swym sąsiadom korzyści, jakie mieć mogą z podawania prawdziwych danych i szkody, jakie ponieść mogą, gdy liczby podadzą nieprawdziwe. Pamiętajcie przytem, że zeznania Wasze, jeśli chodzi o poszczególne gospodarstwa, są tajemnicą, zagwarantowaną przez Państwo odpowiedniemi ustawami. Osoby, zbierające dane są odpowiedzialne za ścisłe zachowanie tajemnicy i nieużywanie ich do żadnych celów, w szczególności do celów podatkowych. Tylko wiadomości o wszystkich gospodarstwach w całej gminie mogą być publikowane, a przecież niemożliwem jest z tych wiadomości wywnioskować coś o tem, ile gruntów posiada każdy gospodarz.

Bez obawy więc żadnej, z zaufaniem pełnem podawajcie, rolnicy, dane, o jakie Was w lipcu urzędy gminne zapytywać będą, gdyż chodzi tu o Wasze dobro.

Rolnicy!

pamiętajcie zawsze o tem, że tylko w organizacji siła!

Kto nie należy do Kółka Roln. PTR. krzywdzi sam siebie i innych.

Broń w walce z kryzysem.

W dzisiejszej dobie przewlekłego kryzysu, który objął wszystkie dziedziny życia gospodarczego, a więc i rolnictwo — oczy wszystkich zwrócone są na czynniki, stojące u steru władzy, oczekując z tej strony pomocy w ciężkiej sytuacji.

Sytuacja ta jest o tyle jednak skomplikowana, że, jak wiadomo, kryzys dotknął nietylko Polskę, ale i wszystkie niemal inne państwa. To też mowy być nie może o wynalezieniu środka, któryby za jednym zamachem uzdrowił warunki posunięciami rządu na terenie wyłącznie jednego tylko kraju. Tylko skoordynowana akcja wszystkich państw może wpłynąć decydująco na przebieg przesilenia.

Akcja ta jest w toku. Rządy poszczególnych państw szukają wzajemnego porozumienia się, wspólnej platformy, drogą zwoływania międzynarodowych zjazdów, konferencyj, pertraktacyj, celem ustalenia wytycznych polityki rolniczej.

Aby rząd nasz mógł skutecznie bronić interesów rolnictwa polskiego w tej akcji porozumiewawczej — należy mu dać broń do ręki, w postaci jak najściślejszych danych o produkcji rolnej, o posiadanych ilościach zboża w kraju, gdyż jedynie posiadając dokładne obliczenia, możliwą się staje istotna i skuteczna obrona.

Jak wiemy z dotychczasowej praktyki, dane o produkcji rolnej zbierane są przez urzędy gminne. W okresie od 20 lipca do 20 sierpnia rejestrowane są we wszystkich gospodarstwach powierzchnie użytków i poszczególnych upraw; a to celem ustalenia ogólnej powierzchni uprawionej poszczególnemi ziemiopłodami.

Już ta pierwsza rejestracja uwidacznia tendencje, panujące w rolnictwie, np. ogólne zwiększenie uprawy pszenicy, zmniejszenie uprawy żyta etc.

Następnie od połowy sierpnia do listopada urzędy gminne oszacowują wysokość plonów z ha na terenie gminy dla ważniejszych ziemiopłodów.

Mając spisaną powierzchnię zasianą każdego ziemiopłodu oraz oszacowany plon z ha, łatwo jest obliczyć ogólny zbiór. Najważniejszą jest sprawa ścisłości otrzymywanych danych.

Ponieważ, jak to już było wyżej zaznaczone, dane te stanowią punkt wyjścia przy wszelkich poczynaniach, zmierzających do zwalczania ciężkiego kryzysu rolniczego, w interesie przeto samych rolników leży, aby zebrane informacje były istotnym odzwierciedleniem faktycznego stanu rzeczy.

Nie tylko więc nie na miejscu byłyby narzekania na ustawiczne niepokojenia jakiemiś spisami, rejestracjami, na zbyteczny biurokratyzm i t. p., lecz oczekiwać należy wprost przeciwnie, silnego zainteresowania się rolników powodzeniem przedsięwziętej przez Główny Urząd Statystyczny akcji.

Tegoroczna rejestracja powinna przewyższyć ścisłością rejestrację zeszłoroczną, gdy poza coraz to lepszem technicznem opanowaniem rejestracji przez spisujące organy gminne, składający zeznania rolnicy powinni nabrać większego zaufania do celowości przeprowadzanych dochodzeń, widząc ich wpływy dodatnie i doceniając ich znaczenie dla przyszłości polskiego rolnictwa.

Niechże więc przezwyciężona będzie niechęć i brak zaufania do przeprowadzonej rejestracji produkcji rolnej, niechże zwycięży zdrowy pogląd, że rejestracja ta — to jeden ze środków, ułatwiających powzięcie zarządzeń, zmierzających do poprawy bytu rolnictwa polskiego.

Sprzedaż wybrakowanych ogierów państwowych.

Z okazji 3-ciej Pomorskiej Wystawy Koni odbędzie się w środę dnia 15 lipca rb. około godziny 16 tej na dziedzińcu pułku art. Polowej 16 w Grudziądzu sprzedaż około 19-tu ogierów wybrakowanych z Państwowego Stada w Starogardzie.

Wśród ogierów tych znajdują się tak ogiery pół krwi szlachetne, jak i zimnokrwiste. Wybrakowano z powodu redukcji etatu.

Przy tej okazji przypomina się wszystkim hodowcom i amatorom koni imprezy, urządzane z okazji wystawy.

ZEBRANIA KÓŁEK ROLNICZYCH

w dniu 12-go lipca 1931 r.

Rumian	o godzinie	16-tej.
Lipinki	„	12-tej.
Nowydwór	„	17-tej.
Swiniarc!	„	15-tej.
Prątnica	„	12-tej.
Tuszewo	„	15-tej,
Kurzętnik	„	12-tej.

Dla gospodyń.

Sok porzeczkowy.

Obrane porzeczki zalać wrzącą wodą i wstawić w ciepły piec na 12 godzin, potem wylać na muślin, a gdy sok ścieknie, wlać do rondla, biorąc 2 funty cukru na litr soku, postawić na blasze, gotować, szumując, piętnaście minut. Gdy wyziębnie, zlać do butelek, dobrze zakorkować i przechować w suchem a chłodnem miejscu.

Sok malinowy.

Głęboką salaterkę napełnić malinami i zalać wrzącą wodą o tyle, aby była na równi z malinami. Można je z wierzchu nieco łyżką pognieść, aby więcej soku z siebie puściły, potem przykryć salaterką i tak na całą noc pozostawić. Nazajutrz sok przez płótno przecedzić i nieco jeszcze wycisnąć. Na kwartę tego soku brać 2 i pół ft. cukru i z nim gotować 20 minut, gdy jednak do tej ilości soku da się 3 ft. cukru, gotować tylko 12 minut, bo sok będzie za gęsty.

Sok z poziomek i agrestu.

Sok poziomkowy jest bardzo aromatyczny, ale zamało zawiera kwasu. Chcąc, aby był kwaśniejszy, wziąć 4 litry niedojrzałego agrestu, utłuc go lub rozetrzeć wałkiem w miednicy, przecisnąć przez rzadkie płótno i tym sokiem nalać surowe, bardzo dojrzałe poziomki. Niech tak stoją w temperaturze pokojowej 24 godzin. Wtedy zlać znowu przez woreczek płócienny, lekko przyciskając, aby większa ilość soku odeszła i na kwartę tego soku wziąć dwa funty cukru, porąbanego w kawałki, przesmażyć razem, wyszumować, zagotowując tylko trzy razy, bo poziomki, długo gotowane. gorzkną, sklarować, pozlewać w butelki, zakorkować i schować do bardzo suchej śpiżarni; tylko surowe soki trzeba trzymać w piwnicy.

O używaniu rozmaitych jarzyn.

Najpierwszym warunkiem przy używaniu jak i przy kupowaniu jarzyn jest odpowiednia pora roku. Przy gotowaniu wszelkich jarzyn niesoczystych sypać zawsze do wody pół łyżeczki sody, co ułatwia i przyspiesza gotowanie. Przez prędkie zaś gotowanie jarzyna nie traci nic na smaku. Zaprawa robi się jednakowo i soli się jarzynę w czasie gotowania.

Konserwy z groszku zielonego.

Groszek zielony konserwewać można albo w słojach szklanych hermetycznie zamkniętych albo można go suszyć na słońcu, mieszając często, aby równo usechł. Groszek suszony przechowuje się w słojach zawiązanych pęcherzem lub muślinem w suchej spiżarni. Do konserwowania w słoikach bierze się tylko młodziutki zielony groszek, łuska go i gotuje przez kilka minut (3—5) w wodzie lekko osolonej zlewa płyn słony i przepłukuje groszek wodą zimną. Następnie układa się groszek do słoików, nie zupełnie pełne, nalewa wystudzonym rozczynem słonym i dodaje na słoik litrowy łyżeczkę cukru (o ile ktoś lubi słodkie jarzynki). Następnie zamyka się słoik jak przy wszystkich innych konserwach i gotuje przez 1 i pół godziny przy 100 stopniach C. Można groszek także układać do słoików hermetycznie zamkniętych bez pomocy gotowania, jednakże wtedy należy groszek gotować aż do miękkości i dopiero napełniać nim słoiki.